

## Imprezy młodzieżowe

**Mamy po naście lat. To czas wyjątkowy. Dużo wiemy, a jeszcze więcej wiedzieć byśmy chcieli i niekoniecznie musimy dowiadywać się tego w szkole... Wiadomo przecież, że najlepiej i najskuteczniej uczyć się przez zabawę... Toteż nie może w naszym życiu zabraknąć imprez...**

Nauka szkolna schodzi na dalszy plan, bo każdy nastolatek uwielbia organizować imprezy, aby spotykać się w gronie przyjaciół. Jest wiele sposobów na dobrą zabawę, ale kilka warunków musi być spełnionych bezwzględnie!

Podstawą jest dobre, zgodne towarzystwo. Grupka przyjaciół, którzy znają się jak tyse konie, ale ciągle chcą wspólnie odkrywać więcej. Udana impreza to przede wszystkim ludzie, z którymi można porozmawiać o wszystkim i w każdej chwili.

Musi być także dobra muzyka, a to wbrew pozorom wcale nie jest łatwe, bo nie wszyscy lubią to samo. Zatem żeby podobało się każdemu, trzeba uwzględnić muzyczny gust każdego z zaproszonych.

Równie ważne jest jedzonko, bo „jak Polak głodny, to zły”, a do takiego nastroju dopuścić na imprezie nie można, bo oznaczałoby to katastrofę. Warto więc umówić się, aby każdy przyniósł coś smacznego. Chipsy, paluszki, cola, jakieś ciacha, czekoladka – są jak najbardziej wskazane! Można oczywiście przyrządzić wspólnie jakąś przepyszną surówkę.

Koniecznie trzeba również zdecydować, gdzie to wszystko zorganizować. W chłodne dni – najlepiej w domu któregoś z uczestników imprezy, a latem jak najbardziej na świeżym powietrzu – może być ogród...

Pozostaje tylko kwestia rodziców. Najlepiej żeby, gdzieś „wybyli”. Na przykład na duuuże zakupy, do znajomych, gdziekolwiek... Przecież nie muszę wiedzieć o wszystkim. Nie muszą wszystkiego widzieć! Nie zrobimy nic głupiego, chcemy tylko trochę luzu, intymności...

*Monika Pietrzakowska kl.1a*

## Kiedy zaczynamy żyć życiem innych...

**Bulwarówki... Czyta je chyba każdy i nie ukrywajmy – robimy to dość często i z nieukrywaną przyjemnością...**

Bulwarówki to gazety, śledzące i opisujące życie ludzi popularnych, sławnych i znanych – jednym słowem gwiazd!

Istotną rolę w tym śledzeniu odgrywają paparazzi, których śmiało można nazwać myśliwymi czy łowcami XXI wieku. Codziennie wyruszają na łowy – niczym płatni mordercy. Dotrą wszędzie i odnajdą każdego, kto ma stać się ich ofiarą... Potrafią całe dni się ukrywać, by upolować upragnioną zdobycz – zdjęcie gwiazdy lub wschodzącej gwiazdeczki show-biznesu w niecodziennej lub kompromitującej ją sytuacji. Posiadają sprzęt najnowszej generacji. Są uparci, cierpliwi i bezwzględni!

To właśnie oni niejednokrotnie „wchodzą z buciarami” w najbardziej intymne i osobiste strefy życia osób publicznych. Czy mają do tego prawo?

Wydawałoby się, że zachowanie paparazich przekracza normy dobrego smaku. Większość z nas zgadza się z tym, że każdy ma prawo do życia osobistego. Jednak kupując bulwarówki, zaprzeczamy temu. Z jednej strony krzywimy się na myśl, że ktoś mógłby opisać nasze tajemnice, ale lubimy odrywać się od własnych problemów, czytając o najintymniejszych szczegółach z życia gwiazd. Wydaje nam się to zupełnie normalne, ale czy jest normalne?

Z drugiej strony łatwo zrozumieć dlaczego gwiazdy tak bardzo nienawidzą paparazich. Naruszają oni prywatność, burzą spokój, często tworzą fałszywy obraz rzeczywistości, kłamią, ranią. Jedno wykonane przez nich zdjęcie może przekreślić karierę i wywołać falę krytyki, a usprawiedliwień nikt już nie słucha – zresztą Polacy zwykli mówić: „tłumaczy się winny”.

Oczywiście zdarza się, że skandal może przyczynić się do wzrostu popularności i zainteresowania mediów, a przecież o to właśnie chodzi w show-biznesie, ale to jest tylko kolejny dowód zależności gwiazdy od mediów.

*Dokończenie na str. 11*

Nareszcie nadszedł ten dzień! Święto Narodowe! Dziś gramy mecz towarzyski z Bułgarią. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że wygraną mamy w kieszeni, ale jak mówi stare piłkarskie przysłowie „nigdy nie należy lekceważyć przeciwnika”.

Do rozpoczęcia meczu pozostał kwadrans, więc ubieram się w biało-czerwony strój, zakładam szalik, maluje na twarzy barwy narodowe no i oczywiście biorę moją ukochaną piłkę.

Za pięć minut zacznie się piłkarski bój! Jestem nieco podenerwowana, mam chyba wilgotne dłonie, trudno mi usiedzieć w miejscu... I zaczyna się! Nasze orły wchodzą już na boisko. W skupieniu odśpiewują

W czasach, kiedy tyle mówi się o ochronie danych osobowych umieszczanie swoich zdjęć w Internecie jest co najmniej dziwne, a mimo to prawie, co druga osoba ma swoje konto [na www.fotka.pl](http://www.fotka.pl).

Ludzie – szczególnie ci młodzi – mają różne powody, aby to robić. Niektórzy zakładają konto po to, aby zwrócić uwagę tych, których poznali w „wirtualu” i którym chcieliby się spodobać... Najczęściej jednak chodzi nastolatkom o to, aby poznać nowych znajomych, no i poznać od innej strony tych, których znają w „realu”.

I ja należę do grona miłośników fotki, ustawionej zresztą w moim komputerze jako strona startowa... Odwiedzam ją regularnie i bardzo często, a za każdym razem zanim otworzę swoje

## Piłka – moja miłość

hymn. Serce mi mocno bije, w oku kręci się łza...

W końcu arbiter odgwiżdże początek meczu. Piłka w grze! Kilka podań i pierwszy aut. Gorączkowo podpowiadam piłkarzom: „Podaj! Podaj! No podaj! O rany! Co ty robisz, komu podajesz? W pewnym momencie napięcie rośnie. Jest dobre podanie! Jest okazja na bramkę! Dogranie! Smolarek! Ebi! Ebi! Jest! Gol! Mamy bramkę!

Tłum szaleje! Ja także oczywiście, tyle że przed telewizorem... Polska, biało-czerwoni, polska biało-

czerwoni... Rozlegają się znane wszystkim kibicom słowa.

Minuty płyną. Podanie. Aut. Jeden faul, drugi faul. Jakaś żółta kartka. Gwizdek. Znow faul. Podanie. Piłka w grze. Zamieszanie na polu karnym. Żeby tylko nie stracić przewagi! Róg. Nasza piłka. Byle jak najdalej własnej bramki. W gorączce czekam na drugiego gola!

Dziewięćdziesiąt minut emocji, napięcia, nerwów, podpowiedzi, komentarzy i krytycznych uwag...

W takiej atmosferze upływa mi każdy mecz polskiej reprezentacji.

Uwielbiam naszą polską drużynę! Wiernie jej kibicuję! Kocham piłkę nożną! I co z tego, że jestem dziewczyną?

*Ola Bagnerowska kl. II a*

## Fotka.pl

konto, myślę: „ciekawe, kto mnie podglądał, kto „dał mi komentarz”, kto wysłał mi wiadomość i kto ocenił moje zdjęcia?” Napięcie rośnie z każdą chwilą. Poczta otwiera się, ale niestety – nie ma ani jednego komentarza, ale za to widzę pięć ocen po dziesiątce i dwie prywatne wiadomości. Jak na początek to i tak dobrze. Niektórzy już w pierwszych dniach dostają same najwyższe oceny i zostają gwiazdami, a przed nimi otwierają się nowe możliwości...

Gwiazda otrzymuje możliwość zobaczenia, kto ustawił nasz profil w „ulubionych”, poza tym automatycznie ma dostęp do numerów telefonów i „GG”

tych, których umieściliśmy w „znajomych”, może też wstawić na swoje konto aż dziesięć zdjęć – podczas gdy „zwykli użytkownicy” mogą ich mieć tylko sześć. Ponadto gwiazda może założyć swój własny „klan” to znaczy grupę, którą łączy choćby jeden wspólny element, na przykład wspólny znak zodiaku, zamiłowanie do siatkówki, albo hobby. To wielka frajda być gwiazdą!

Dzięki fotce możemy ciągle poszerzać grono znajomych zarówno tych wirtualnych jak i realnych. Możemy z nimi pisać, ale możliwe jest oczywiście zapraszanie ich na spotkania. Jedni robią to chętnie, ale są i tacy, którym kontakt internetowy wystarcza...

*Dokończenie na str. 14*